WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17 Marca 1879 roku **№ 11** 5 (17) Marca 1879 r.

Racyonalność i postęp w gospodarstwie.

Wybór celu w hodowli zwierząt domowych i dróg do dopięcia tego celu, stanowi główną cechę racyonalności hodowli, lub też przeciwnie jest świadectwem nieudolności prowadzącego takową.

Od trafności bowiem w wyborze celu zależy większa lub mniejsza pokupność produktów hodowlanych, czyli innemi słowy *dochód brutto*, podczas gdy środki do osiągnięcia zamierzonego celu przez hodowlę użyte, wpływają na większy lub mniejszy *dochód netto*, czyli na ostateczny rezultat z hodowli. Umiejętne więc wybranie celu w hodowli, jasne i wytrwałe dążenie do tego celu jest i powinno być zadaniem każdego hodowcy, który na miano racyonalnego i postępowego chce zasługiwać. Lecz iluż to z pomiędzy naszych hodowców pomimo postępowości swojéj w wyborze środków i dróg prowadzących ich do zamierzonego przez się celu, w rezultacie okazują się wcale nieracyonalnymi, gdyż kapitał użyty w tym celu nie przynosi odpowiednich okolicy procentów, lub co gorsza nawet częstokroć z latami się zmniejsza, tylko dla tego, że nie był odpowiednio potrzebom i konjunkturom miejscowym użyty.

Już z powyższego jedno wynika, że wybór celu w hodowli jest bardzo trudném zadaniem, że hodowca źle, nieodpowiednio go wybrawszy, popełnia błąd, który kosztem wielu pieniędzy, trudów i starań i wreszcie kosztem wielu lat mozolnéj pracy zaledwie go naprawić zdoła.

Hodowla przedewszystkiém, tak jak każde przedsiębierstwo, mające na celu odpowiednie oprocentowanie włożonego w nie kapitału, wymaga od dyrygującego nią, oprócz zawodowego wykształcenia, nadto jeszcze wielkiéj znajomości stosunków miejscowych, tyczących się i trybu gospodarstwa i warunków ekonomicznych, a także rzutkości i bystrego talentu spostrzegawczego. Można bo wiem np. prowadzić owczarnię pod względem technicznym wybornie, z któréj produkta doskonałością swoją przewyższać będą o wiele produkta okolicznych owczarni, lecz ponieważ wybór celu hodowli (t. j. mięso, wełna lub zwierzęta zarodowe) nie odpowiada potrzebom kraju, lub pociąga za sobą tak wielkie koszta, że takowe grozić mogą ruiną gospodarstwu, a z niém i owczarni, rezultat ostateczny będzie nieracyonalnym, i ten tylko stanowczą i prędką odmianą kierunku w hodowli, czyli odmianą celu jéj da się poprawić. Jakiéj więc odwagi i jakiéj pewności w wyborze celu potrzeba hodowcy, aby nie naraził się na stratę i zawód podobny.

Lecz nie dość na wyborze celu. Oprócz umiejętnego wyboru celu, trzeba koniecznie racyonalnie dążyć do niego, t. j. tak dążyć, aby środki w tym względzie użyte prowadziły najprędzéj, a jednak o ile można najmniéj pociągały za sobą kosztów materyalnych i ryzyka.

W tym względzie nauka ogólnych zasad umiejętnéj hodowli, fizyologia żywienia zwierząt domowych i wreszcie możność materyalna hodowcy i warunki klimatyczne i czysto gospodarcze najlepszym są drogowskazem. Od wyboru środków, lub konsekwencyi i umiejętnego zastosowania najczęściéj zależy rezultat hodowli. Jest to stanowcze najtrudniejsze zadanie téj ostatniéj, pociągające za sobą mnóztwo manipulacyj hodowlanych wymagających ogromnéj znajomości zwierzęcego organizmu, rozwagi i niezrażania się pierwszém niepowodzeniem, lecz owszem stanowczości i pewności w działaniu. Wszelka chwiejność hodowcy, ratowanie się półśrodkami, jak np. dobrém żywieniem zwierząt przy zaniedbaniu w doborze rozpłodników i t. p. nigdy do zamierzonego celu nie doprowadzi, lecz przeciwnie prędko zniechęci manipulującego hodowcę, a przykładem niepowodzenia odstraszy wielu sąsiadów od naśladowania choćby najmniéj wymagającéj kosztów umiejętnéj manipulacyi hodowlanéj.

Hodowca raz wybrawszy cel, dla którego ten lub ów rodzaj zwierząt domowych, lub tę lub ową rassę ich ma hodować, postanowić sobie powinien nieprzestawać nigdy na otrzymanym rezultacie, lecz dążyć bez ustanku do udoskonalenia jeszcze większego swoich produktów, gdyż raz stanąwszy na miejscu, już przez to samo w obec postępu okolicy, cofać się będzie. W tém polega główna maksyma postępu hodowli i téj jak nici przewodniéj trzymać się powinien hodowca.

Otóż w celu ciągłego dążenia do osiągnięcia idealnie doskonałych produktów z danego materyału hodowlanego, nauka kilka podaje środków, nazywając je *metodami* lub *sposobami chowu*, czyli metodami rozmnażania zwierząt domowych, a nadto daje przepisy, jak otrzymane już produkta z rozmnażania żywić i jak je pielęgnować należy.

Sztuka rozmnażania zwierząt domowych polega głównie na znajomości praw dziedziczenia, czyli praw przelewania własności rodziców na potomstwo. Bez znajomości więc przynajmniéj główniejszych prawd z fizyologii płodzenia i rozwoju zarodka zwierzęcego hodowca nie może przystępować do najpierwszéj czynności, jaką po wyborze rassy ma przed sobą.

Zdaniem więc naszém wybór rassy a z niéj rozpłodników, stanowi daleko większą trudność, niż wychów i pielęgnowanie już spłodzonych zwierząt. Tymczasem patrząc z blizka przez lat kilkanaście na manipulacye hodowców tak u nas jak w W. Ks. Poznańskiém i w Galicyi zauważyliśmy fakt zupełnie przeciwny, a mianowicie, iż panowie hodowcy o wiele mniéj zadają sobie trudu w wyborze zwierząt rozpłodowych, aniżeli w wykarmieniu i wypielęgnowaniu przychówku.

Jeżeli cel hodowli wybrany odpowiednio i zadanie jéj jasno w umyśle hodowcy przedstawione, natenczas znajomość dokładna rozsianych po Europie rass i zawodów zwierząt domowych, ich przymiotów i wad jest jedyną wskazówką w wyborze typu, jakiego użyć wypada w danéj chwili, czy to w celu rozpoczęcia chowu czystéj rassy téj lub owéj, czy też w celu skrzyżowania nią własnego materyału dla wychowu zupełnie nowego produktu pół krwi, lub uszlachetnienia swoich zdegenerowanych i niewiadomego pochodzenia zwierząt, czy też wreszcie dla odświeżenia krwi hodowanéj dotąd przez nas rassy. Lecz jakkolwiek mało mamy hodowców w kraju, którzyby dokładnie obznajomieni z właściwościami rass europejskich zwierząt domowych, mogli stanowczo na swo ém zdaniu polegać, to wszelako w obec ułatwień, jakie dziś w handlu bydłem zagranicą istnieją, dostanie czystéj rassy mniejszą stanowi trudność, niż wybór rozpłodników z własnego już posiadanego stada. Tu trzeba samemu działać, lub poddać się wyrokowi wykwalifikowanego hodowcy sortyera, gdyż zły i nieodpowiedni celowi wybór reproduktorów, lub niepoznanie się na wadach albo lekceważenie takowych, odrazu na wiele lat grozi klęską degeneracyi

i ogromnych strat materyalnych, często niepowetowanych, ani najracyonalniejszém żywieniem, ani najtroskliwszém pielęgnowaniem i opieką.

Nieznajomość rass a ztąd nieodpowiedni celowi wybór jedné z nich, pociąga za sobą wprawdzie wielkie straty, lecz w każdym razie mniejsze od strat, jakich przez nieumiejętny dobór rozpłodników spodziewać się można. Gdy w pierwszym razie ze stratą odprzedać można dobrze chowane i pielęgnowane zwierzęta rassowe, w drugim otrzymanych kulfonów słabych i pokrzywionych nikt od nas do rozpłodu nie kupi, a jako produkt użytkowy również z powodu wad nie przedstawią one nawet dziesiątéj części wartości tamtych zwierząt.

Jak więc widzimy, nie każdy hodowca sprowadzający za drogie pieniądze z dalekich stron i okolic materyał rozpłodowy na miano postępowego i racyonalnego gospodarza zasługuje. My nawet powiemy, że mania u nas sprowadzania zwierząt, a szczególnie bydła rogatego i koni z zagranicy bez dokładnego zdania sobie sprawy z wartości własnego materyału i bez dokładnego planu działania na przyszłość, nietylko pochłonęła bezpowrotnie ogromne summy wydane na kupno tych zwierząt, lecz pociągnęła za sobą daleko większe jeszcze straty przez zdegenerowanie i zupełny upadek hodowli tych zwierząt w kraju. Jakkolwiek być może, iż przed laty 30tu nie posiadaliśmy wcale tak pięknych pojedynczych obór i stajni, jak obecnie tu i owdzie widzieć się zdarzają, to jednakowoż ogólny stan hodowli tych zwierząt w kraju z pewnością większą przedstawiał wartość, niżeli dzisiaj, a jeżeli do strat tych ze zmniejszenia wartości ogólnéj hodowli koni i bydła rogatego dodamy summy wydane przez kraj na sprowadzane przez lat tyle konie angielskie wszelkiego użytku, najczęściéj wyścigowe, arabskie bachmaty i dzianoty tureckie, na bydło holenderskie, szwyckie i w ogóle szwajcarskie, a nawet także angielskie, to z pewnością ogółem dwie te wartości poniesionych strat nie wynagrodzą zysków, jakie z powiększenia się liczby pojedynczych wzorowo prowadzonych obór i stajni obecnie mamy. Przyczyną zaś *główną* strat tych, zdaniem naszém, jest *nieumiejętny dobór rozpłodników*, a w skutek niego otrzymywane produkta na cienkich i koszlawych nogach z obwisłemi brzuchami, lub w ogóle zwierzęta *przehodowane*, delikatne, słabowite, słowem kulfony nie dające się ani najobfitszém żywieniem, ani najtroskliwszą opieką poprawić; choć również musimy przyznać, że także i nieracyonalne żywienie z zaniedbaną pielęgnacyą, brak wytrwałości w przeprowadzeniu planu hodowlanego przez hodowców do takiego upadku się przyczyniły.

Ta mania sprowadzania z zagranicy zwierząt rozpłodowych dla tego tylko, że one pochodzą z Hollandyi lub Anglii bez względu na potrzeby miejscowe i na miejscowe warunki hodowli a nadto bez dokładnego na przyszłość planu następnych manipulacyj, musi ustać koniecznie, jeżeli hodowla nasza ma być racyonalną a nie zabawką hodowcy lub złém koniecznóm, jak to się niestety dotąd dzieje. Jakkolwiek nie mamy pretensyi do naszych hodowców, aby od razu stanęli na takich wyżynach doskonałości w swoim zawodzie, jak hodowcy angielscy, którzy prawie z lichego materyału tylko siłą świadomości celu i umiejętnego dążenia do niego umieli dojść do tak wysokiego stopnia doskonałości w hodowli wszystkich gatunków zwierząt swoich domowych, iż nawet inteligentna Francya i praktyczne Niemcy nie umieją im dorównać; jednakże mamy prawo wymagać, aby starali się naśladować Anglików, lecz nie w tém, żeby angielskie rassy na polski grunt przenieść i je jako nieodpowiednie naszemu klimatowi i potrzebom miejscowym w prędkim czasie zniszczyć, ale dążyć drogami *tak umiejętnemi i z taką wytrwałością do podniesienia krajowéj hodowli*, aby ta jak dzisiaj w Anglii sama przez się stanowiła poważne źródło bogactwa narodowego, nie zaś klęsk i nieopłacających się nakładów jak to dzieje się u nas.

W dalszym ciągu naszych listów postaramy się przedstawić czytelnikowi owe przez Anglików wybrane drogi do podniesienia hodowli zwierząt gospodarskich i z nich wybrać te, które zdaniem naszém bez obawy złych następstw moglibyśmy naśladować, a przestrzedz przed temi, które jako w nieumiejętnych rękach naszych hodowców mogłyby stać się przyczyną jeszcze większego upadku i nieładu hodowli w kraju.

Dr. Rościszewski. Z.

Produkcya dobrego ziarna.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 10).

Możemy jeszcze zwolnić krążenie soków, bądź to ściskając cokolwiek łodygi kwiatowe przez przywiązywanie do tyczek, albo też wiążąc je pod kątem mniéj lub więcéj rozwartym.

Nawóz i woda muszą również ważną rolę odgrywać w uprawie nasienników. Dla tego samego, że roślina wydaje znakomicie więcéj pożywienia na wytworzenie owoców, aniżeli na wytworzenie liści, jasném jest, że nasienniki wymagają nawozu i podlewania w rozmaitych porach: 1) w chwili rozsadzania; 2) w chwili kwitnienia; 3) w chwili kiedy młode ziarnka tworzyć się zaczynają.

Łatwo zrozumieć, dla czego niektórzy wolą nasienniki roślin jednorocznych jesienne aniżeli wiosenne. Najprzód okazy przeznaczone, żeby przepędziły zimę w ziemi, pochodzą z zasiewu dopełnionego w sierpniu lub we wrześniu. Rośliny zakorzeniają się dobrze, mniéj obawiają się skwaru, aniżeli rośliny zasiane w marcu albo w kwietniu, i hodują się wybornie, kiedy często te ostatnie cierpią bardzo. Powtóre, nasiennik silny i silnie zakorzeniony daje zawsze lepsze nasienie aniżeli nasiennik wątły i mniéj zakorzeniony.

V.

Zdolność kiełkowania.—Nasienie świeże i stare.

Jeżelibyśmy się zapytali rolników lub autorów specyalnych o czasie trwania zdolności kiełkowania nasienia, żaden odpowiedzi nie odmówi; ale zdziwimy się bardzo niezgodnością jaka pomiędzy nimi panuje. Chcemy od nich liczb stanowczych, oni dają nam liczby względne.

„Dziwna niezgoda, która panuje w przedmiocie trwania téj zdolności, w rozmaitych gatunkach roślin, mówi p. de Gasparin, dowodzi nam, że ten przedmiot nie został dokładnie zbadany.“ Czy nie byłoby właściwiéj uznać, że podobny przedmiot usuwa się z pod zbadania i że niepodobna jest stale oznaczyć ostatecznego terminu zdolności kiełkowania każdego ziarna, ponieważ podlega ono rozmaitym warunkom, nad któremi panować bezwarunkowo nie możemy. Ta zdolność przechowuje się tém lepiéj, im nasienie w lepszym stanie zebraném zostało, w czasie pogodnym i pielęgnowane było starannie.

Niech sobie mówią, że p. Desfontaine i Girardin wywołali pokiełkowanie, po stu latach a nawet więcéj, w groszku znalezionym w zielniku w Tournefort; niemniéj jest to prawdziwém, że groszek trzechletni już nie jest pewnym.

Niech sobie mówią, że nasienie kapusty jest dobre do zasiewu nawet po dziesięcin latach; co jest prawdą w niektórych wypadkach; ale niemniéj i to jest prawdą, że nie należy zawsze temu ufać i zdarza się, że nasienie trzy lub czteroletnie nie wschodzi.

Niech sobie mówią, że nasienie rzepy nic nie jest warte po upływie trzech lub czterech lat, co po największéj części jest prawdą i odpowiemy na to, że sieliśmy z powodzeniem rzepę sześcioletnią.

Nie posiadamy dokładnych wskazówek w przedmiocie trwania zdolności kiełkowania nasienia i nie spodziewamy się pozyskać ich. Jeżeli zamkniemy się w kole praktyki codziennéj, zaznaczymy po prostu, że nasienie pasternaku, szczawiu, owoców, orzechów powinno być zasiewane w tym samym roku w którym zostało zebrane. Dodamy, że kukurydza, owies, marchew, groszek, groch, cebula, pory, trybula, nie trwają zbyt długo, i że najtrwalszemi są cykorya, kapusta, dynie, rzodkiew, lucerna, esparcetta, rzepak i tytoń.

Życie każdego gatunku ziarna ma bez wątpienia granice, któréj nikt posunąć nie może, ale któréj też zmniejszać nie należy przez używanie niewłaściwych sposobów przechowywania. Otóż, chcąc ażeby te ziarna utrzymywały się przez czas przez naturę

wyznaczony, wypada, powtarzamy to, zbierać je w czasie zupełnéj dojrzałości i w czasie suchym i nie mieszać wszystkich pochodzą cych z jednego nasiennika, inaczéj możnaby się narazić na wielki zawód. Jeżeli wszystkim rolnikom praktycznym jest wiadomém, że przy jednakiéj przestrzeni ziemi, potrzeba więcéj nasienia starego aniżeli świeżego, to dla tego, że nasienie stare utraca corocznie okazy wadliwe, źle ukształtowane, a tém samém nie dość silne. Nasienie wyborowe, nawet stare, nie przedstawia téj niedogodności.

Wypada następnie, skoro sprzęt odbył się w pożądanych warunkach, otoczyć nasienie rozmaitemi staraniami.

„Skoro tylko nasienie jest zebrane, pisze p. Noisette, dozwolić trzeba, żeby się wypociło i obeschło powolnie w cieniu i przy przewiewie powietrza, potém zawiązuje się w torbie papierowéj i rozkłada się na półkach w miejscu suchém, w niebardzo wysokiéj temperaturze. Dobrze jest przechowywać nasienie w naturalném ich pokryciu, jak strączki i łepki, byleby takowe nie miało własności przyciągania wody.“

„Rady te są wyborne. Ale jednak my wolimy torebki płócienne aniżeli papierowe, albo też, kiedy jesteśmy do nich zmuszeni, przekłówamy je cienką igłą, żeby zapewnić przewiew powietrza. W braku półek zbieramy pączki w wielkim worku i zawieszamy go u belki w mieszkaniu suchém, chłodném, albo też zamykamy je w koszu z łoziny, w którym przewiew powietrza jest swobodniejszy. Co się tycze przechowywania nasienia w strączkach lub łepkach, zapewne jest to dobry sposób, za pomocą którego można utrzymać własność kiełkowania; ale ten sposób ma niedogodności, które rolnikom wskazać potrzeba. Przypuśćmy, że poczwarki owadów mieszczą się w pokryciu, co się często zdarza w roślinach strączkowych, największa część się wylęże, gdy tymczasem po wyłuskaniu ziarna możemy przebrać i odrzucić ziarna robaczywe.

Ziarno obawia się wielkiego gorąca, wilgoci i braku powietrza. Dla tego też radzimy z jednéj strony, umieszczać je w miejscu, które nie jest ani bardzo gorące, ani wilgotne, lepiéj w płótnie aniżeli w papierze, zawieszone na belkach, aniżeli zamknięte w skrzyni lub w szufladzie; dla tego też, z drugiéj strony, niektórzy znawcy radzą wstrząsać nasieniem w workach co miesiąc celem ich przewietrzenia. Nie możemy ganić ich z tego powodu: ponieważ powietrze bardzo jest dla nasienia potrzebném. Jeżeli groszek wzięty z zielnika Tournefort'a pokiełkował po upływie lat stu, to dla tego, że mu nigdy powietrza nie brakowało; gdyby kto był przechował w butelce dobrze zapieczętowanéj, kiełek nie byłby może żył i pięciu lat. „Sieliśmy, mówi p. de Gasparin, pszenicę, która była trzymana w niewielkiéj ilości w słojach źle zamkniętych, i która dobrze powschodziła, chociaż była bardzo stara. Nie tak się dzieje z pszenicą nagromadzoną w śpichrzach albo na wielkich kupach. Główną przeto jest rzeczą, ażeby trzymać zboże przeznaczone do siewu cienko rozpostarte, ażeby nie było pozbawiona zetknięcia z powietrzem.“

(d. c. n).

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 8 marca 1879 r.

Łagodne powietrze zapowiadało rychłe nadejście wiosny, która w ogóle jest już pożądaną.

W handlu zbożowym zeszłotygodniowe usposobienie osłabło nieco. W Ameryce pszenica zatrzymała wprawdzie dawniejszą zwyżkową tendencyę, lecz mąka obniżyła się. Targi angielskie, francuzkie i belgijskie miały stałe usposobienie na pszenicę, lecz inne gatunki zboża mniéj miały powodzenia. Na targach niemieckich przeważało usposobienie chwiejne, lecz w końcu ceny się poprawiły. Na tutejszym placu zbożowym mamy dowozy ciągle jeszcze ograniczone, eksport natomiast rozpoczyna się rozwijać przy obecném otwarciu żeglugi przez Sund.

Pszenica mało dowieziona rozpoczęła targ ospale, lecz od środy ceny stopniowo się polepszały.

Żyto również mało zaofiarowane spotykało nader ożywiony pokup, wywołujący codzienną zwyżkę cen.

W handlu terminowym bieżące odstawy więcéj miały powodzenia od późniejszych, lecz z braku ożywienia z zagranicy przebieg był ospały.

Jęczmień znajdował nareszcie lepszy zbyt i wyborowe gatunki zyskiwały nieco wyższe ceny.

Owies osiągał lepsze notowania skutkiem małego dowozu, lecz czarne gatunki pozostały zaniedbane.

Groch osiągał przy ograniczonym dowozie dawniejsze ceny; gatunki pośledniе mniéj miały popytu.

Siemię lniane niezmiennie.

Kurs mamy 193·40 marek za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	163—183	134—155
białą	116—133	154—180	127—148
czerwoną	117—135	152—178	125—146
Żyto	103—130	88—123	72 101
Jęczmień browarny		86—132	71—109
na paszę		85—124	70—102
Owies biały		80—100	66— 82
czarny		90— 96	74— 79

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: pp. Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Domu Handlowego Aleksander Makowski et Comp.

Gdańsk 9 marca 1879 r.

Powietrze mieliśmy prawie ciągle wilgotne i dżdżyste przy łagodnéj temperaturze. Żegluga na Wiśle jako i na Sundzie znów otwarta; spodziewaną też tu jest znaczna liczba parowców z Anglii.

W Anglii panowało w ogóle stałe usposobienie, młynarze tamtejsi zakupywali jednak jak dotąd nieznaczne jedynie partye pszenicy, mogąc mąkę stosunkowo taniéj nabywać z Ameryki; kraj ten pozbywa się powyższego artykułu z obawy, aby z nastaniem ciepłéj temperatury nie uległ zepsuciu. Stan ozimin w Anglii rozmaity, miejscami lepszy niż się spodziewano, miejscami gorszy. Zapasy pszenicy tamże bardzo przerzedzone, dowozy też angielskiéj i zagranicznéj pszenicy nie były znaczne.

Londyn miał w poniedziałek i w środę ospałe usposobienie przy niezmiennych jednak cenach; zagranicznéj pszenicy dowieziono tu w zeszłym tygodniu tylko 3743 kw. w stosunku do 21,814 kw. poprzedniego tygodnia.

Liwerpol płacił stałe ceny, za pojedyncze partye nawet 1 p. p. kw. więcéj.

Hull notował zagraniczną pszenicę stale, angielską 1 sz. p. kw. drożéj.

Leith okazywał chętny pokup na amerykańską pszenicę po lepszych cenach.

Nowy-York podwyższył w dalszym ciągu ceny pszenicy, mąki natomiast zniżył.

Targi francuzkie miały wskutek dalszych i znacznych zapotrzebowań stałą tendencyę.

Paryż płacił na ostatku lepsze ceny za pszenicę i mąkę.

Na targach belgijskich i holenderskich okazywano chętny popyt na pszenicę.

Południowe Niemcy robiły o zakupy.

Austro-Węgry miały stałe usposobienie.

Berlin był zmienny, wczoraj pszenica tam doznała zwyżki.

Na naszym targu panowało początkowo liche usposobienie na pszenicę ze względu dość niepomyślnych wiadomości zagranicznych, do czego się też nie mało przerwa żeglugi morskiéj w skutek zamarznięcia Sundu przyczyniła; ceny w pierwszéj połowie tego tygodnia spadły o 3 mr. p. t., a jedynie dobre gatunki uniknęły zniżki i płaciły niezmiennie; w środę usposobienie już było korzystniejsze, a wiadomość o otwarciu na nowo żeglugi między morzem Baltyckiém a Niemieckiém spowodowała wczoraj chętny popyt na wszelkie gatunki pszenicy przy zwyżce 2—3 mr. p. t., ostatnia okoliczność wyrównała też pierwotną zniżkę.

Rossyjska pszenica znajdowała przy słabych dowozach przez cały czas chętny popyt, a wczoraj płacono i za ten artykuł lepsze ceny.

Żyto miało przy nielicznych dowozach dobry popyt na konsumcyę po stałych cenach.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy jaréj	119—120	581	130
murzącéj	124	152	125
mocno obsadzonéj	117	155	127
jasnéj mocno obsadzonéj	122—127	165—166	135—136
pstréj i jasno-kolorowéj	122—125	172—175	142—144
dobréj pstréj	130—132	180—186	148—153
jasnéj murzącéj	125	176	145
jasno pstréj	124—128	178—182	145—150
wysoko pstréj i szklistéj	129—133	183—194	151—160
białéj	118—126	178—185	146—152
staréj pstréj	125	176	145
rossyjskiéj czerw. obsad. mokr.	117	155	128
„ mało ziarnistéj	116	160	132
„ czerw. obsadzonéj	118	162	133
„ dobréj czerw. delikat.	122	172	142
„ jasno-pstréj	122	174	143
„ wysoko-pstréj	131—132	186—188	153—155
„ staréj czerwonéj	126	17[illegible]	143
Żyta krajowego	120—126	110—116	91—96
polskiego	120	109	90
starego polskiego	120	104	85
Jęczmienia wielkiego	103—118	110—125	91—103
Grochu średniego		114½	94

Banknoty rossyjskie marek 199.30 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 10 marca 1879 r.

Przez całz ubiegły tydzień mieliśmy wilgotne, łagodne powietrze.

W handlu zbożowym tendencya w ogóle była dość mocna, do czego się przyczyniła Ameryka wraz z Anglią i Francyą. W Nowym Yorku czerwona pszenica podniosła się z 1,13 na 1,17 dol., co uważać można jako skutek wielkiéj spekulacyi na zwyżkę, która się rozciągnęła na wszystkie targi Stanów Zjednoczonych. Usposobienie na targach angielskich było stałe, a sprzedaże nadeszłych ładunków wykazują zwyżkę 1—2 sh. Najwyższe ceny osiągnęły w dniu 5 b. m. wywozy australskie i wprawdzie 46 i 47 sh. co się równa 214—216 m. za tonnę. We Francyi tendencya była mocna, a ponieważ młynarze okazywali dość wielkie zapotrzebowanie, dla tego sprzedaże były liczniejsze i to pomimo ponownéj zwyżki 1 fr. za 100 kgr. za pszenicę jak i mąkę. Belgia miała dobry popyt na pszenicę przy stałych cenach, również Hollandya okazywała większą chęć do kupna. Nad Renem zapotrzebowanie się zwiększyło i na targach tamtejszych panuje mniéj lub więcéj stałe usposobienie przy wyższych cenach. Taż sama tendencya była w południowych Niemczech, Austryi i Węgrzech. W Niemczech środkowych targi były stałe; na placach portowych morza Baltyckiego i Niemieckiego interes był ożywiony i przy lepszych cenach uskuteczniono liczniejsze sprzedaże pszenicy do Anglii i Szkocyi, żyta zaś do Skandynawii.

W Gdańsku na początku tygodnia było bardzo słabe usposobienie, ceny też ponownie spadły o 3 mrk. W środę usposobienie znowu było stalsze, a to z powodu wiadomości o wolnym przepływie przez Sund. W ostatnich dniach nawet popyt znacznie się zwiększył i chętnie płacono 2—3 mrk. wyższe ceny.

Na naszym placu dowozy się zwiększają; z początku tygodnia usposobienie było chwiejne, niepewność ta jednakże nie długo trwała, bo od środy począwszy chęć do kupna z każdym dniem była większa, skutkiem czego ceny ponownie o 2—3 mrk. w stosunku do cen naszego ostatniego sprawozdania się podniosły. Na żyto popyt był ożywiony przy niezmiennych cenach. Dowozy jarzyn małe, a ceny takowych nie doznały widocznéj zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155 Mrk.
„ krajowa	123—128 „	pstra	145—155 „
„	129—131 „		155—160 „
„	123—128 „	jasna	160—168 „
„	129—137 „		168—175 „
Żyto ruskie	108—122 „		85—95 „
„ krajowe	115—122 „		95—100 „
„	129—132 „		102—108 „
Jęczmień ruski			90—110 „
„ krajowy			110—130 „
Owies ruski			85—100 „
„ krajowy piękny			105—112 „
Groch na paszę			85—100 „
„ kuchenny			110—135 „
„ Wiktorya			140—160 „
Łubin żółty			60—70 „
„ niebieski			50—65 „
Wyka			80—95 „
Rzep			205—220 „
Rzepik			190—210 „
Rydz (lnica)			190—205 „
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	25—40 „
„ biała		„	25—45 „
„ „ wyborowa		„	50—60 „
„ szwedzka		„	40—65 „

W Hamburgu w ubiegłym tygodniu dowozy okowity z Królestwa Polskiego i wschodnich portów rossyjskich, jako i z Norwegii były obfite, skutkiem czego obecne zapotrzebowanie na towar gotowy prawie pokryte zostało. Również na krótkoterminowe odstawy spodziewać się należy zwiększonych dowozów, a skutkiem dość natarczywych ofert ceny obniżyły się w ciągu tygodnia o 1 m.

Za kartoflową okowitę płacono w Hamburgu:

loco	mr. 41½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,31	przy kursie 200.
na marz.-kwiec.	„ 41½		„	1,31	
na kwiecień-maj	„ 42		„	1,33	
na maj czerw.	„ 42		„	1,33	
na czerw-lipiec	„ 42½		„	1,35	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200 40	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	179 00	„
wrzesień-październik	190 00	„
Żyto loco	123 00	„
kwiecień maj	123.00	„
maj czerwiec	123.00	„
wrzesień październik	128 50	„
Olej rzepakowy, kwiecień maj	58.60	„
wrzesień październik	60 70	„
Okowita loco	51 20	„
kwiecień maj	51.90	„
maj-czerwiec	52.10	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 5 (17) Марта 1879.